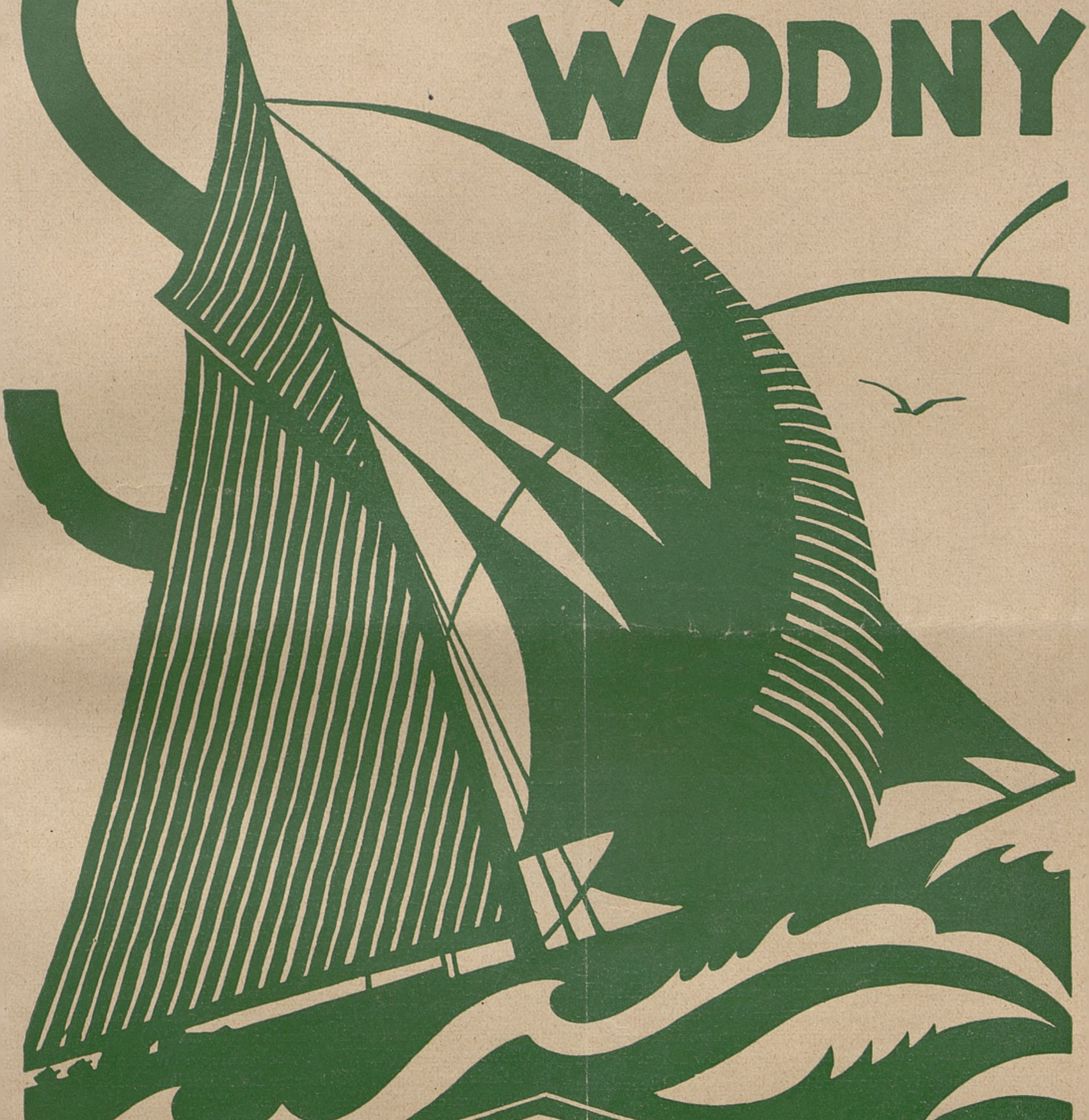
SPORT WODNY



Nr. 12

z Programem Regat Żeglarskich

WARSZAWA-MODLIN

Warszawa, 15 czerwca 1928 r.

Cena 1 zł.

REGATY „SPORTU WODNEGO"

Warszawa — Modlin

PROGRAM REGAT URZĄDZANYCH W DN. 24 CZERWCA 1928 R. PRZEZ KLUBY NALEŻĄCE DO

Polskiego Związku Żeglarskiego:

WOJSKOWY YACHT-KLUB, SEKCJE ŻEGLARSKIE: AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO, KLUBU WIOŚLARSKIEGO „WISŁA", WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO, oraz WOJSKOWEGO KLUBU WIOŚLARSKIEGO W MODLINIE

1) Godzina startu: klasa C i nieklasowe 10", klasa E -- 10", klasa H -- 10".
2) Linja startu poniżej cytadeli (przy przystani klubu W.K.S. „Żoliborz") między przystanią a łodzią z flagą W.Y.K. (znak kursowy), w nabieżniku druga łódź.
3) Pomiędzy linją startu a linją celu znaków kursowych niema.
4) Linja celu: powyżej ujścia Narwi, pomiędzy dwoma znakami kursowemi oznaczonemi flagami.
5) Kurs około 40 km. z prądem.
6) Kurs nie może być skrócony.

7) Nazwy i klasy zgłoszonych jachtów:

Znak:	Nazwa:	Właściciel:	Sternik:	Klub:
C 3	Furkot	A. Wolff	A. Wolff	A. Z. S.
C 5	Kubuś Wędrownik	ppłk. Loria	W. Krzyżanowski	W. Y. K.
C 6	Freja	J. Chmielewski	L. Dureau	A. Z. S.
nieklasowy	Lilla Weneda	K. W. Wisła	R. Potkański	K. W.W.
E 1	Carmen	A. Z. S.	J. Zalewski	A. Z. S.
H 2	Rywalka	St. Mierzejewski	Neuman	W. Y. K.
H 1	Gdynia	W. Y. K.	M. Kusnerz	W. Y. K.
H 2	Hel	W. Y. K.	płk. Mieszkowski	W. Y. K.
H 5	Nereida	W. Y. K.	mjr. Osiński	W. Y. K.
H 6	Tef	por. Trzepałko	por. Trzepałko	W. Y. K
H 9	b. n.	W. T. W.	T. Barzykowski	W. T. W.
H 10	b. n.	W. T. W	L. Jabrzemski	W. T. W.

8) Miejsce składania oświadczeń i protestów: trybuna sądziowska. Spóźnione protesty składa się na przystani W.Y.K.

9) Ostateczny termin składania protestów -- godz. po zakończeniu wyścigu przez dany jacht (nie później jednak niż godz. 18). Jachtom przybyłym po godz. 18 przysługuje prawo złożenia protestu zgodnie z par. 50 Przepisów Regatowych.

10) Nagrody będą rozdane w Kasynie Oficerskiem o godz. 19.30.

11) Nagrody: klasa C I nagroda, of. przez p. Ministra W. R. i O. P. Klasa E: I nagroda of. przez Redakcję „Sportu Wodnego", Klasa H: I nagroda of. przez Dyrektora P.U.W.F. i P.W. pułk. S. G. J. Ulrycha, II nagroda of. przez Ilustr. Tyg. Sportowy „Stadjon". (Prócz tego jachty, których sternicy otrzymują pierwszą nagrodę, dostają plakiety, załoga -- żetony, a klub -- dyplom). Ogólna nagroda specjalna za szybkość (od sygnału startu do przejścia linji celu) dostępna dla wszystkich jachtów, które startowały. Nagroda specjalna dla jachtów nieklasowych.

12) Komisja regatowa: Przewodniczący Szuldt Edward (W.Y.K.) sędziowie: inż. Łaski Jarosław (A.Z.S.) Jabrzemski Marjan (W.T.W.) Witkowski Adam (K.W.W.), celowniczy: Witkowski Stanisław (K.W.W.) starter Rola Lucjan (A.Z.S.) czasowniczy Scheller Wacław (W.T.W.), sekretarz Lewiński Stefan (K.W.W.), zastępcy: kpt. Krauze Bolesław (W.Y.K.)

13) Po ukończeniu wyścigu jachty lądują na lewym brzegu Wisły poniżej linji celu, skąd załogi będą przewożone na przystań.

14) Po ukończeniu regat (najpóźniej o godz. 18) Kom. Regatowa zbiera się w Kasynie.

15) Regaty odbędą się tylko w takim razie, jeżeli będzie wiatr umożliwiający start pod prąd.

Rok 4. WARSZAWA, 15 CZERWIEC 1928 r. Nr. 12.

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

POD PEŁNEMI ŻAGLAMI.

Z pośród wielu sportów uprawianych przez dzisiejsze pokolenie da się wyodrębnić pewną grupę, zasługującą na specjalne poparcie i rozpowszechnienie. Sportsmen w sporcie szuka rozrywki, — społeczeństwo lekarstwa na pewne braki charakteru społecznego.

W szeregu sportów posiadających wysokie wartości społeczne, przoduje żeglarstwo. Z pozoru jest to sport bierny, sport starszych panów — nie chcących się ruszać, spokojnych zrównoważonych. W rzeczywistości tak nie jest. Żeglarstwo jest sportem nie mniej trudnym od innych. Wymaga wysokich kwalifikacyj od swych adeptów,—prócz tego jest czemś więcej. Każdy, najmniejszy nawet, skrawek szarego żagla nosi w sobie cząstkę idei morskiej. Każda manifestacja żeglarska, staje się przez to uroczystością nie tylko sportową, a ogólno-narodową.

Stosunek społeczeństwa do morza, układa się w rozmaity sposób. W nie tak dawnych jeszcze latach przeważał sposób patrzenia artystyczny. Morze czarowało swem pięknem, tajemnicą czegoś nieznanego, groźnego.

Stosunki ekonomiczne wytworzyły nowy typ ludzi patrzących na morze pod kątem interesu.

Nas interesuje „morze sportowe", morze żeglarzy.

Największy słowiański poeta morza Józef Conrad-Korzeniowski widzi w niem bezlitośny żywioł, pragnący człowieka zniszczyć. Morze jest tą ślepą siłą przyrody, która nie chce się dać opanować przez człowieka, tocząc z nim odwieczną bezlitosną walkę.

I tu zaczyna się dobroczynny wpływ morza, — morze wychowujące „wilków morskich" — ludzi nieustraszonych, nieugiętego charakteru, twarde rasy anglosasów, czy skandynawskich Wikingów.

Przeświadczenie, że bez morza niema Polski, ugruntowuje się coraz bardziej. Bez morza niema Polski—mocarstwa. Dopóki nie wyjdziemy na szeroki świat będziemy zaściankiem, partykularzem. Uniwersalizm wielkich narodów będzie dla nas obcym. Aby związać społeczeństwo z morzem nie wystarczają odczyty, pokazy, czy przejażdżki po Bałtyku. Nie wystarczą argumenty przemawiające do rozumu. Morze należy związać ze społeczeństwem sercem, a najlepszą drogą do tego celu jest propagandą żeglarstwa.

Wychodząc z tych założeń, Redakcja „Sportu Wodnego" zainicjowała „Pierwsze Regaty Długodystansowe Warszawa — Modlin". Udział w regatach zgłosiły wszystkie kluby stołeczne. Na starcie ujrzymy dziesiątki łodzi, różnych typów od największych do najmniejszych, kierowanych wprawną dłonią naszych żeglarzy.

29, 30 czerwca i 1 lipca na jeziorze Trockiem odbędą się regaty propagandowe organizowane przez Pol. Zw. Zeglarski. Nie wątpimy, że piękna manifestacja żeglarska zachęci miejscowe społeczeństwo do żywego zainteresowania się sportem żeglarskim, który na kresach Rzeczypospolitej dzięki obfitości wielkich jezior posiada wymarzone warunki rozwoju. Małe piątki żaglowe, niech przypominają, że przyszłość żeglarstwa polskiego leży nie w posiadaniu paru potężnych jachtów, będących własnością kilku snobów, — lecz w wielkiej liczbie małych żaglówek rzecznych będących własnością mas.

Pięknie pomyślana manifestacja na jeziorze Trockiem jest wydarzeniem w młodem naszem żeglarstwie bardzo ważnem. Doniosłość inicjatywy Pol. Zw. Zeglarskiego da się ocenić dopiero później, z pewnej perspektywy.

Niemniej epokowem wydarzeniem w historji naszego żeglarstwa jest utworzenie w r. b. pierwszego ośrodka żeglarskiego w Jastarni.

Do rozwoju żeglarstwa nie wystarcza sama propaganda. Trzeba dać możność żeglarzom zżyć się z morzem, udostępnić wiedzę żeglarską.

Kurs żeglarski w Jastarni stworzy tę kadrę żeglarską młodzieży, która prócz miłych oku strojów posiadać będzie głęboką znajomość morza i jego umiłowanie. Młode pokolenia „wilków morskich" nie będą patrzeć na morze jako na coś wrogiego, lecz z radością na jego falach szukać będzie zdrowia, hartu i przygody.

Te trzy doniosłe wydarzenia w życiu naszego żeglarstwa dowodzą, że weszliśmy na racjonalną drogę propagandy żeglarstwa i idei morskiej, pod hasłem — przez sport żeglarski do opanowania morza.



Z niemieckich regat eliminacyjnych.

OŚRODEK MORSKI W JASTARNI.

Morze, które od wieków pociągało człowieka, stanowiąc dlań szlak dalekich wędrówek do nieznanych zamorskich krain, nie odegrało niestety w historji narodu polskiego żadnej wybitnej roli. Przeciwnie, praojcowie nasi nie zdradzali w stosunku do morza, ani należytego zainteresowania, ani też przywiązania, to też nic dziwnego, że pozwolili je sobie odebrać sąsiadom.

Za to od pierwszej chwili odzyskania dostępu do morza podjęta została przez rząd i społeczeństwo zupełnie świadoma akcja, zmierzająca do umocnienia stanu posiadania polskiego nad Bałtykiem. Z radością obserwujemy imponujący rozwój Gdyni, oraz szeregu letnisk nadmorskich. Z każdym dniem zrasta się coraz silniej Bałtyk z sercem Polski.

W szeregach pionierów polskości nad Bałtykiem dostrzegamy niejednokrotnie żeglarzy sportowców, którzy zjeżdżają rok rocznie nad polskie morze, aby wypróbować tam swych sił. Jest ich niestety jak dotąd jeszcze niewielu. Na pełne morze wyjeżdżało zaledwie kilku doświadczonych żeglarzy nieomal wyłącznie należących do starszego pokolenia, które jeszcze przed wojną światową zajmowało się sportem żeglarskim, w obcych yacht-klubach. Ze szczególnem uznaniem należy wspomnieć energiczną działalność naszych młodych klubów żeglarskich, których członkowie, kierowani szlachetną ambicją i ciekawością poznania polskiego morza odbywali dalekie wycieczki z wewnątrz kraju na polskie morze.

W ostatnich latach Polski Związek Żeglugi Rzecznej i Morskiej, wreszcie Polski Komitet Opieki nad Dziećmi Dalekiego Wschodu podjęły organizowanie kursów i obozów żeglarskich. Zaś Wojskowy Yacht-Klub czynił starania o uzyskanie terenu pod budowę swej filji nad morzem. Wszystkie te wysiłki i starania nie mogły nabrać należytego rozmachu i siły dopóki nie zostały ujęte w ramy pracy ogólno-państwowej, kierowanej i finansowanej przez państwo.

Obecnie, dzięki włączeniu spraw żeglarskich do programu bieżących prac Państwowego Urzędu W. F. i P. W., sport żeglarski ma zapewnione znakomite warunki dla swego dalszego rozwoju.

Państwowy Urząd W. F. i P. W. przystąpił do organizowania t. z. „ośrodków morskich". Na razie pierwszy taki ośrodek morski ma powstać w Jastarni. Oto cele i zadania pracy ośrodka;

1) krzewienie wśród społeczeństwa, a w szczególności wśród młodzieży zamiłowania do morza i sportu żeglarskiego,

2) rozpowszechnianie znajomości wiedzy żeglarskiej, oraz znajomości sportów: żeglarskiego, pływackiego i wioślarskiego w odniesieniu do morza,

3) udostępnianie żeglarzom-amatorom oraz członkom polskich i zagranicznych klubów żeglarskich przebywania nad polskiem morzem z własnemi jachtami,

4) organizowanie nadmorskiej akcji ratowniczej, mającej na celu niesienie pomocy życiu i mieniu ludzkiemu, zagrożonemu przez morze,

5) okazywanie pomocy fachowej polskim związkom: żeglarskiemu, pływackiemu i wioślarskiemu w organi-

zowaniu na morzu polskich zawodów, regat i świąt sportowych.

Ośrodek morski będzie posiadał własny teren wraz z zabudowaniami administracyjnemi i mieszkalnemi, własne miejsce w porcie rybackim, wraz z podręcznym warsztatem reparacyjnym i barakiem dla przechowywania własnego sprzętu (łodzi) sportowego. Jednem słowem będzie to autonomiczna jednostka administracyjna, wyposażona należycie zarówno pod względem technicznym jak finansowym, a pracująca pod kierunkiem i kontrolą Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Zapoznajmy się z tem, co dotychczas w zakresie organizacji ośrodka morskiego robił i co nadal zamierza robić Państwowy Urząd W. F. i P. W. Pierwsze kroki podjął Urząd w roku ubiegłym, zwracając się do Min. Przemysłu i Handlu z prośbą o przydział terenów, położonych o ile możności jaknajbliżej portów rybackich w Helu i w Jastarni. Okazało się jednak, że w Helu Ministerstwo żadnych odpowiednich terenów w pobliżu portu nie posiada. Natomiast w Jastarni uzyskał Urząd przydział miejsca w porcie rybackim, oraz odcinek terenu wielkości 1 ha pod budowę urządzeń stałych. Uważając sprawę terenu za definitywnie załatwioną, zarezerwował sobie Urząd odpowiednie kredyty na rozpoczęcie już w r. b. robót budowlanych.

W kwietniu r. b. udał się Dyrektor P. U. W. F. i P. W. ppłk. S. G. Ulrych do Jastarni w towarzystwie ppłk. S. G. inż. Bobkowskiego, oraz kpt. Turowskiego celem osobistego zapoznania się z terenem rozbudowy przyszłego ośrodka morskiego. Okazało się jednak, że Min. P. i H. ofiarowało ...„Niderlandy", gdyż miejsce, przewidziane pod budowę ośrodka, znajdowało się jeszcze pod wodą. Nie zrażając się doznanem rozczarowaniem, komisja rozejrzała się w okolicy i upatrzyła sobie inny odcinek terenu, położony pomiędzy torem kolejowym, a wsią Bór w odległości mniej więcej około 500 m. od portu. Formalności, dotyczące uzyskania tego odcinka od Min. P. i H., zostały przeprowadzone z pomyślnym rezultatem.

W maju r. b. delegował P. U. W. F. i P. W. nową komisję w składzie ppłk. S. G. inż. A. Bobkowskiego, kmndr. A. Aleksandrowicza, arch. T. Nowakowskiego, kpt. M. Turowskiego oraz por. F. Trzepałko. Zadaniem komisji było dokładne zbadanie terenu w Jastarni pod kątem widzenia możliwości rozbudowy ośrodka, oraz ewentualny wybór terenu w Helu pod budowę drugiego ośrodka morskiego, mając na względzie możność uzyskania terenu od Min. Rolnictwa.

Hel zawiódł jednak ponownie, gdyż wyjaśniło się, że najbliższy wolny odcinek terenu jest oddalony od portu mniej więcej o 2 km., a wszystkie bliższe działki zostały już rozdzielone. Inna znacznie bliższa działka została zarezerwowana od dyspozycji jednej z instytucyj państwowych, wobec czego trzeba podjąć specjalne starania o uzyskanie tej bliższej działki i wówczas dopiero można będzie myśleć o budowie drugiego ośrodka.

Sprawozdanie ze swych czynności oraz szereg wniosków przedłożyła komisja Dyrektorowi P. U. W.E. i P. W. natychmiast po powrocie.

Obecnie P. U. W. F. i P. W. powołał do życia stałą „Komisję dla spraw organizacji i rozbudowy ośrodka morskiego w Jastarni" do której zostali zaproszeni: 1) ppłk. S. G. inż. A. Bobkowski, 2) kmndr. A. Aleksandrowicz, 3) inż. E. Friesendorff, 4) inż. P. Bomas 5) dyr. A. Uziembło 6) red. M. Majcher 7) por. F. Trzepałko. Ponadto do komisji wchodzą z urzędu: przedstawiciel Kier. Mar. Woj., oraz z ramienia P. U. W. F. i P. W.: ppłk. dr. Krzyski, arch. Nowakowski i kpt. Turowski.

Inauguracyjne posiedzenie komisji odbyło się dn. 6 czerwca r. b. w lokalu P. U. W. F. i P. W. Po omówieniu szeregu zasadniczych zagadnień komisja rozdzieliła się na trzy podkomisje, które niezwłocznie przystąpiły do pracy. Podkomisja budowlana odbyła już jedno posiedzenie dn. 13 czerwca r. b. Dwie pozostałe podkomisje zbiorą się w ciągu najbliższych dni, celem omówienia organizacji tegorocznego obozu morskiego w Jastarni, opracowania wytycznych dla organizacji przyszłego ośrodka morskiego, oraz celem ustalenia ilości i typów, oraz zakupu sprzętu sportowego.

Żyjemy w ciekawych czasach, bo z nieznanym dotychczas w Polsce rozmachem tworzymy nowe, trwałe podstawy odrodzenia fizycznego i duchowego narodu

Turowski, kpt.



Tak wyglądają „monotypy" na których startować będą nasi żeglarze na Olimpjadzie.

NAUKA ŻEGLOWANIA.

Nie zamierzam mówić poniżej o „żeglarstwie” pojmowanem obszernie, jako całokształt wiedzy potrzebnej żeglarzowi, a więc obejmującem szereg wielkich działów teoretycznych i praktycznych, jak nawigacja, locja, meteorologja, budowa jachtu, roboty linowe i t. d. Mam na myśli tylko „prowadzenie łodzi żaglowej”, a więc nawet nie całość tego, co na kursach żeglarskich bywa wykładane jako „Praktyka morska”. Dodam, że nie będzie to „rozdział z podręcznika żeglarstwa”, nie będę więc wcale poruszał całej strony teoretycznej: co i dlaczego należy czynić, by łódź posuwała się naprzód i była posłuszna woli sternika. To też samouk nie będzie mógł posługiwać się poniższemi wskazówkami, gdyż dla niego niezbędne są takie informacje, jakich udzielić może tylko Podręcznik żeglarstwa. (Podręcznik taki jest opracowywany przez jednego z naszych najdoświadczeńszych żeglarzy). Mamy już w obecnej chwili tyle klubów żeglarskich, że chyba każdy, chcący wziąć się do uprawiania tego sportu może znaleźć odpowiadające sobie środowisko, gdzie udzielą mu nauki. Ilość żeglarzy tak wzrosła w ciągu paru lat ostatnich, że samouctwo nie ma już racji bytu, choć jeszcze niedawno było koniecznością. Jest to objaw pocieszający, gdyż samouctwo jest systemem nauki ogromnie nieekonomicznym. Wymaga przedewszystkiem ogromnego zamiłowania, wytrwałości, pewnych wrodzonych zdolności, no i czasu; — wszystkiego tego w stopniu znacznie większym, niż normalna nauka pod kierunkiem „mistrza”. Jest też odpowiednio „niebezpieczniejsze”, zazwyczaj samouk musi się skąpać (czasem nawet nie jeden raz, choć to już źle świadczy o jego zdolnościach korzystania z poczynionych doświadczeń), gdy tymczasem uczeń zostaje rzucony na pastwę wody, wiatru i siebie samego dopiero wtedy, kiedy instruktor dojdzie do przekonania, że opanował on już w dostatecznym stopniu łódź i nerwy. Otóż jak ma przystąpić do pracy instruktor?

Przedewszystkiem musi on wykształcić ucznia na dobrego członka załogi. A więc uczeń powinien pojeździć na większej łodzi jako pasażer („balast”), oswoić się z elementarnemi pojęciami i terminami, jak nawietrzna i zawietrzna, kursy łodzi względem wiatru, nazwą części łodzi i takelunku. Następnie musi pomagać w podnoszeniu i spuszczaniu żagli, miecza, obsługiwać fokszkoty, cumę, umieć rzucać linę, kotwicę, pracować wiosłem pychowem (na morzu rzecz zbędna, lecz na rzece i jeziorze konieczna), poznać najprostsze węzły. Dopiero po zupełnem opanowaniu tych wszystkich rzeczy może uczeń przechodzić na następny stopień nauki, przytem uważam, że lepiej jest ten pierwszy okres nawet trochę przeciągnąć, niż niedociągnąć i wyzwolić na „czeladnika” żeglarskiego kogoś mylącego fały ze szkotami, lub nie orjentującego się wyśmienicie w różnicy zwrotów przez sztag i przez rufę. W czasie praktykowania w załodze zapozna się uczeń z działaniem żagli i miecza, otrzaska się ogólnie ze wszystkiem, co się dzieje na łodzi. By to wszystko weszło w krew, nie wystarcza widzieć, jak coś się robi, lecz trzeba przyswoić wszystkie czynności przez dłuższy szereg jazd, w różnych warunkach wietrznych. Jest to konieczne również ze względu na znajomość wody.

Można być wybornym żeglarzem wód stojących, a nie posiadać tych zasadniczych wiadomości jakich wymaga jazda po rzece (mielizny, tamy, wytyczenie nurtu). Następstwa: od nieszkodliwego przytarcia mieczem o przykosę do rozbicia łodzi i konieczności pływania włącznie. Na zapoznawanie się z wodą warto położyć nacisk od samego początku nauki, kiedy uczeń nie ma jeszcze uwagi wytężonej i skupionej na powierzonej mu odpowiedzialnej funkcji specjalnej, lecz jest przedewszystkiem obserwatorem.

Przechodzimy wyżej. Uczniowi należy dać do ręki sterownicę. Nie może to jednak być sterownica dużej łodzi — zbyt niebezpieczny byłby to eksperyment. Co prawda są przyrządy pozwalające instruktorowi na zapobieżenie w każdej chwili niebezpieczeństwu (podwójny rumpel, ew. szkot z wolnemi obu końcami), ale są one do zastosowania przedewszystkiem na większych łodziach specjalnie przeznaczonych do szkolenia. Uważam, że do początkowego ćwiczenia w prowadzeniu łodzi najlepiej nadają się małe łodzie z jednym żaglem (u nas piątki). System nauki, polegający na puszczeniu na wodę, a nuż uczeń popłynie, uważam w żeglarstwie za niemożliwy, bo grożący łodzi uszkodzeniem. Uczyć należy poszczególnych elementów, dawać do obsługi ster, miecz, szkot, wybieranie i wskazywanie drogi. Potem można łączyć po dwie czynności: sterowanie i droga, szkot i miecz, szkot i droga, ster i szkot. Odróżniać jazdę prostą, zmiany kierunku, zwroty. Dbać o uzgodnienie elementów jazdy (ster, miecz, szkot) z kursem, (dryf, trzepotanie żagla, nawietrzność t. d.). Piątki są łodziami nadzwyczaj statecznemi, a z obciążeniem dwóch osób mogą śmiało prowadzić ćwiczenia wtedy, kiedy większe łodzie musiałyby refować i mieć się na baczności. Wreszcie będąc proste w obsłudze pozwalają instruktorowi skupić uwagę na uczniu, a nie poświęcać jej zbytnio łodzi. Pozatem idealnie słuchają steru. To też nie należy obawiać się, by uczeń zmanierował się, jak to często bywa z samoukami jeżdżącemi na łodziach zbudowanych po amatorsku i wykazujących najdziwniejsze narowy. Jako przykład szczegółowszy dam naukę zwrotu przez rufę: przedewszystkiem uczeń musi nauczyć się operowania szkotem przy zmianie halsu, a więc jadąc pełnym wiatrem ma ściągnąć żagiel i przeprowadzić go miękko na drugą burtę (instruktor lekko pomaga sterem, odpowiadając). Ćwiczyć to powinien dotąd, aż żagiel będzie przechodził zupełnie płynnie i bez szarpania (łagodne hamowanie wybiegającego szkota, wspomożone wyprostowaniem ręki).

Potem można przystąpić do zwrotu: z kursu „na wiatr“ instruktor odpada do pełnego wiatru i przechodzi dalej do kursu na wiatr drugim halsem. Uczeń musi wypuścić żagiel początkowo przyciągnięty do kursu na wiatr, a kiedy łódź idzie w trzy ćwierci wiatru, musi ściągać szkot i to w takiem tempie, by w momencie pełnego wiatru żagiel był zupełnie ściągnięty (wzdluż łodzi). Potem wypuszcza żagiel jak przy zmianie halsu, i ściąga go z powrotem w miarę kursu łodzi, aż do pozycji żagla „na wiatr".

Kiedy uczeń umie już władać żaglem, daje mu się ster. Teraz rzeczą jego jest wykonać sterem odpowiedni ruch, by łódź zwróciła, instruktor prowadzi szkot. Sterowanie jest w tym wypadku rzeczą łatwą, trzeba tylko pilnować, by uczeń nie kładł zbyt gwałtownie steru na burtę, oraz przyzwyczaić do używania łokcia do przyciśnięcia rumpla do siebie, gdyż dłoń będzie po-

trzebna do szkota. Oczywiście zasadniczą rzecza jest wpojenie w ucznia, że musi siedzieć zawsze po nawietrznej (plecami do wiatru, twarzą do żagla), trzymać szkot ręką „przednią", a rumpel „tylną".

O ile na większej łodzi samo przechylanie się zmusza do tego, to na piątce (zwłaszcza o ile wiatr jest słaby, a załoga złożona z dwóch osób) owo przepisowe miejsce sternika nie nasuwa się samo przez się i musi być wpojone (jeden ze środków: instruktor umieszcza się trochę pozawietrznej, imitując przechylanie się łodzi wskutek wiatru i zmuszając ucznia do utrzymania równowagi przez siedzenie po nawietrznej).

Kiedy uczeń przerobił już oba elementy zwrotu przez rufę, zaczyna łączyć je. Ma tu do pokonania trudności uzgodnienia szybkości zwracania, ze ściąganiem szkota i z kierunkiem wiatru. Musi dalej po raz pierwszy użyć jednej ręki do dwóch czynności: łokcia do sterowania, dłoni do ściągania szkota, wreszcie musi pamiętać by po skończeniu zwrotu zmienić ręce: wziąć szkot w rękę, która dotąd trzymała łokciem ster, a rękę zwolnioną od szkota przeznaczyć do sterowania zwracając się tem samem twarzą do żagla. Nim uczeń opanuje to na tyle, że nie będzie mu się plątać wiatr, szkot, ster, burty na- i zawietrzne, ręce przednie i tylne z ich łokciami — musi zawsze upłynąć nieco czasu.

Przypuśćmy, że uczeń pokonał już te trudności, że instruktor zbadawszy jego umiejętności pozwoli mu nawet pokręcić się samemu na spokojnej wodzie, rzucając komendy, lub dając zadania do wykonania. Uczeń czuje się zadowolony, że oto potrafił ujarzmić łódź i kazać jej wieść się według życzenia. Jest to jednak dopiero pierwszy krok samodzielny. Opieka „niani" jeszcze się nie skończyła. Można znakomicie jeździć na piątce, ale prawdziwym żeglarzem zostaje się dopiero, umiejąc prowadzić łódź z dwoma żaglami. Trzeba ją przedewszystkiem mieć do rozporządzenia. O ile piątki są idealną klasą do początkowej nauki, o tyle nie mamy klasy małych łodzi-slupów z fokiem i grotem, któreby nadawały się do nauki dalszej tak, jak piątki do początkowej. Z musu używamy piętnastek, ale klasa ta jest za duża. Najlepsze byłyby dziesiątki, cóż kiedy klasa ta jest u nas dopiero w zaczątku. Niesłusznie ją zaniedbano, bo jest to wyborna klasa najmniejszych łódek wycieczkowych dwuosobowych, łatwych do obsługi i przewozu, lekkich, tanich, doskonałych do nauki.

Tymczasem musimy używać piętnastek. Do nauki jest lepiej zrefować początkowo żagle nawet przy średnim wietrze, bo nie chodzi o osiąganie wielkich szybkości, lecz wielkich wyników nauki, a tymczasem konieczność stosowania dużej siły trzymania szkotów oraz uważania na równowagę, jest przeszkodą w skierowaniu całej uwagi na nabywanie umiejętności. Przy nauce prowadzenia slupa główną i jedyną różnicą jest istnienie przedniego żagla i wynikające z tego możności przenoszenia środka działania żagli przez operowanie szkotami. Łączą się więc z tem kwestje zapobiegania nawietrzności, zwroty przez sztag skomplikowane w porównaniu z piątką, i t. d. w sumie jednak przejść z łodzi jednożaglowej na dwużaglową jest o wiele łatwiej, niż opanować łódź jednożaglową. Oczywiście mowa o łodziach małych. Bo jeżeli się przechodzi z małego slupa na wielki, (np. z 10 m. na 25 m.) różnica jest chyba nie mniejsza, jak w zmianie piątki na mały slup. Różnica ta polega na ilości siły potrzebnej do opanowania wielkiej łodzi, na znacznie większej szybkości i konieczności szybszej decyzji, na umiejętności posługiwania się załogą (na małym slupie jedzie się samemu, lub co najwyżej z pomocnikiem) operowaniu żywym balastem, na refowaniu w czas, co na małych łodziach wogóle odgrywa mniejszą rolę. Wogóle większe łodzie nakładają większą odpowiedzialność. To też przejście z piątki bezpośrednio na duży slup nie jest wskazane.

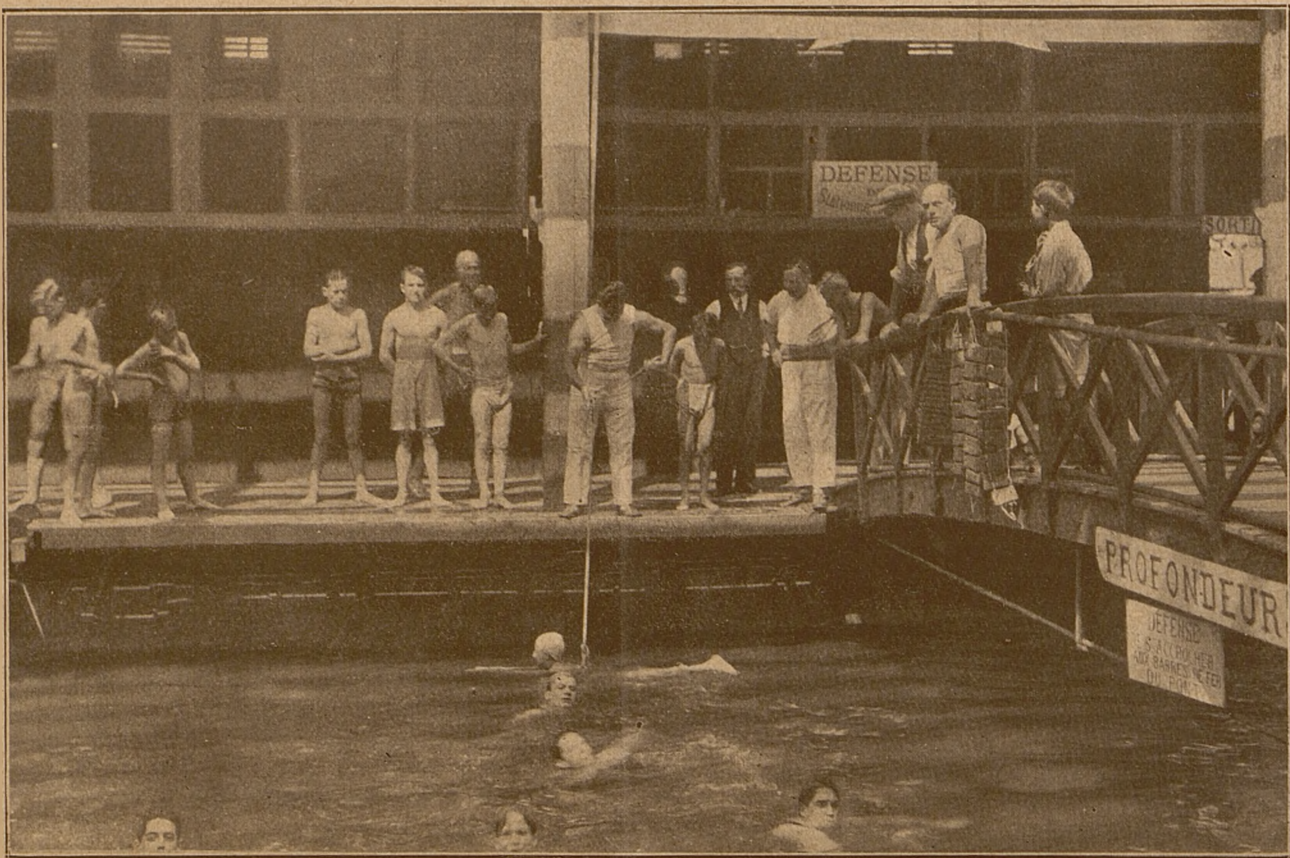
Pominąłem tu cały szereg spraw, jak nauka parowania podmuchów, utrzymywania równowagi, wreszcie odjazdu i podjazdu do portu, bez czego niemoże być mowy o samodzielnej jeździe żaglówką, a co jest sprawdzianem umiejętności żeglarza i wymaga długiej praktyki. Nie trzeba chyba dodawać, że równolegle z praktyczną stroną musi postępować i teorja: objaśnianie co i dlaczego się dzieje. Teorja jako uzupełnienie i oświetlenie praktyki nie znuży ucznia, przeciwnie, da mu dużo zadowolenia, gdy tymczasem wykonywanie zwrotów „na papierze" z ludźmi, którzy tego w życiu nie widzieli, ma skutek często minimalny i wymaga zdolności „wyobrażania" sobie czegoś, czego się jeszcze nigdy nie widziało — co często prowadzi do zasadniczych omyłek.

Mam nadzieję, że wytrawni żeglarze, którzy od wielu lat wychowują nowe pokolenia narybku żeglarskiego, zechcą podzielić się swemi cennemi spostrzeżeniami, jak to już dawno czynią czołowi przedstawiciele innych sportów. Dyskusja nad sprawą pedagogiki żeglarskiej — dotąd nieporuszanej — jest na czasie zarówno dla starych klubów, jak i dla licznie powstających nowych.

A. Wolff.



Na Wiśle o zmroku.



We Francji kryte pływalnie umożliwiają intensywną naukę pływania młodzieży przez cały rok.

JAK BUDOWAĆ PŁYWALNIE?

W lipcu ubiegłego roku obradował w Berlinie Kongres dla spraw urządzeń sportowych. W celu wszechstronnego opracowania olbrzymiego materjału, zostało utworzonych 11 komisyj, z których każda miała na celu wszechstronne opracowanie pewnego działu urządzeń sportowych. Podczas trwania kongresu była otwarta wystawa modeli połączona z wycieczką dla uczestników kongresu w celu zapoznania ich z najnowszemi urządzeniami sportowemi w całem państwie. Prace komisyj przedstawiają bardzo dużą wartość, jako uzgodnione wnioski wybitnych specjalistów. Prace te zostały zebrane i wydane drukiem p. t. „Übungsstättenbau” przez „Deutscher Reichsausschuss für Leibesübungen”.

W powyższem dziele jest również omówiona budowa pływalni.

Pływalnie należy budować tak, aby były samowystarczalne i nie przynosiły deficytu. Temu celowi najlepiej odpowiadają pływalnie, posiadające jednocześnie kąpiele zwykłe i mineralne.

Wielkość basenu, o formie prostokąta, jest zależna od liczebności mieszkańców miasta, bądź dzielnicy, której potrzeby winien zaspokoić. Dla 30.000 mieszkańców wystarczy basen o wymiarach 10x20 m. Większe miasta wymagają większych rozmiarów, ale nie przekraczających 12x25 m. Na 100.000 mieszkańców winny przypadać 2 baseny: oddzielny dla mężczyzn i kobiet. W większych miastach pożądana jest większa ilość normalnych pływalń, rozmieszczonych w poszczególnych dzielnicach.

Basen należy dzielić w nast. sposób: $1/3$—$1/5$ przestrzeni dla nieumiejących pływać, reszta dla umiejących. Głębokość basenu płytkiego 70 — 140 cm., głębokiego— do 350 cm. Odskocznia nie wyższa ponad 3 m. Dla odskoczni o wysokości 1 m. wystarcza głębokość 320 cm.

Temperatura wody: 20 — 22 st. C.

Niezbędnem jest urządzenie prysznicow. Liczba ich winna wynosić conajmniej $1/4$ — $1/6$ ilości kabin, bądź szafek do garderoby.

Woda może być brana z wodociągów miejskich, jeżeli jest dostatecznie tania, w przeciwnym wypadku z własnej studni, co jest znacznie tańsze. W Niemczech woda studzienna jest tańsza o 4 — 5 fen. na 1 m. sześc. od wody z wodociągów. W każdym wypadku należy mieć jednak połączenie z urządzeniem miejskiem, skąd również czerpie się wodę do picia.

Woda winna być czysta, przezroczysta bez zapachu, nietwarda i pozbawiona domieszek żelaza, co ustawicznie należy kontrolować. Dopuszczalna twardość wody jest 16 — 18 st. Przy większej twardości, osiada przy ogrzewaniu kamień i z czasem kotły przestają się nadawać do użytku. Dopuszczalna ilość żelaza wynosi 0.2 mg w 1 cm. sześć. Oczyszczanie wody podnosi jej koszt o 1 fen. na 1 m. sześc.

Otrzymywanie wody ze studni może być uskutecznione przy pomocy:

1. Pulsometra. Para zostaje jednocześnie zużyta do ogrzewania wody.

2. Pompy parowej. Para zostaje zużyta jak wyżej.
3. Pompy centryfugalnej, którą utrzymuje w ruchu turbina parowa, albo elektryczna.

Z wyżej podanych maszyn, najlepiej nadaje się do użytku pulsometr, jako najtańszy i wymagający najprostszej obsługi.

Ogrzewać wodę można w trojaki sposób. Najłatwiej jest ogrzewać ją w kotłach, co ma tę ujemną stronę, iż przy małem zapotrzebowaniu woda staje się zbyt gorącą, przy większem — zbyt zimną. Można ją również ogrzewać w specjalnych naczyniach (Boileri) przez pośrednie zmieszanie wody z parą. W tym wypadku zostaje całkowicie zużyte ciepło pary oraz można dowolnie ustalać temperaturę wody. Można wreszcie ogrzewać wodę pośrednio w naczyniach z ogrzewającemi rurami w których znajduje się para. Obsługa przy urządzeniu jest bardzo prosta, łatwo można osiągnąć żądaną temperaturę i łatwo czyścić aparaty. Ostatni sposób jest najbardziej propagowany, jako dający sie najłatwiej zastosować we wszystkich okolicznościach.

Do palenia należy używać taniego materjału palnego, ale pozbawionego niemiłej woni i nie wydzielającego dymu i sadzy.

Otrzymanie taniej ciepłej wody z obcego źródła np. jakiejś fabryki, gazowni jest możliwe na odległość do 4 klm. Wtedy jednak jest się zależnym od źródła dostarczającego tę wodę i należy się zaopatrzeć w olbrzymie zbiorniki dla przechowywania ciepłej wody.

Oczyszczanie wody w basenie uskutecznia się, albo przez codzienne napełnianie świeżą wodą, albo oczyszczanie i sterylizowanie. Połowiczne opróżnianie basenu i takież dopełnianie świeżą wodą jest ze względów higienicznych niedopuszczalne: Najlepszym sposobem jest oczyszczanie i sterylizowanie wody. Woda zostaje wtedy przepuszczona przez filtr żwirowy a później chemicznie oczyszczona zapomocą chloru, ozonu, kaporytu i t. d. Powierzchnia filtru musi być tak duża, aby szybkość filtrowania nie przekroczyła 3 — 4 cm. sz. na 1 mtr. kw. w ciągu godziny. Co pewien okres czasu należy wodę zmienić zupełnie. Sposób powyższy ma dużo cech dodatnich: woda jest zawsze czysta i higjeniczna, a zyskuje się znaczną oszczędność na wodzie i ogrzewaniu.

Należy bardzo dbać o należyte ogrzewanie i wentylowanie pływalni, aby uniknąć charakterystycznego niemiłego zapachu.

Jeżeli temperatura powietrza wynosi — 20° C to wewnątrz pływalni temperatura powinna być regulowana w nast. sposób: westibul i sień — 10° C, schody — 15° C, przejścia dla ubranych — 10° C, pływalnia i sale gdzie znajdują się prysznice — 20° C, ustępy — 22° C.

Odpowiednie wietrzenie jest bardzo ważne. Otwierać okien nie wolno, bo to wywołuje przeciąg, natomiast należy mieć stale czynne wentylatory.

Powyższe omówienie budowy pływalni jest tylko krótkiem streszczeniem zawartego w książce materjału.

Dzięki odbytemu kongresowi i uchwalaniu obowiązujących wytycznych w budownictwie sportowem, wyjaśniono wiele spraw, oszczędzono dużo kosztów i nieporozumień, które się często nastręczały w dziedzinie inwestycyj sportowych.

Należałoby i u nas pomyśleć o zwołaniu odnośnego kongresu, bądź utworzenia Rady dla spraw urządzeń sportowych.

Mira Jakubowiczowa.

Czy złożyłeś ofiarę na Fundusz Olimpijski? — Konto w P. K. O. 14.450.



Przedstawiciele władz państwowych i sportowych z gen. Dzierżanowskim i prez. Radwanem na czele obserwują defiladę łodzi w dniu wspólnego otwarcia sezonu wioślarskiego w Poznaniu.

PŁYWANIE W SZWECJI.

Kto na obu półkulach z młodzieży sportowej nie zna Arne-Borga, zwanego przez jednych człowiekiem-rybą, a przez innych z przesadą „Bogiem wody".

Gdyby zrobić ankietę, niewątpliwie okazałby się on bardziej popularnym od Kopernika, co wstrzymał słońce, a ruszył ziemię.

W Szwecji osoba Borga cieszy się wielką popularnością. Jest on bohaterem piosenek, co krok spotyka się jego figurki i karykatury, lalki jego wieszają na choince, obok aniołków. Słowem cała Szwecja bawi się jego osobą w najrozmaitszy sposób.

Słusznie mu się to zresztą należy, gdyż trzyma w swem ręku wszystkie rekordy światowe od 300 mtr. wzwyż, a na Weissmüllerowe krótkie dystanse, też sobie ostrzy zęby, o czem publicznie zapowiedział w „Idrotsbladet", zaraz po ostatniej próbie pobicia rekordu na 300 mtr.

Myliłby się jednak ten, kto przypuściłby, że Arne jest w rodzinie pływackiej odosobnionym. Tak nie jest, towarzyszów i konkurentów mu nie brak nawet w najbliższej rodzinie. Zresztą w Szwecji pływają wszyscy, a wśród maluczkich znajdują się talenty rokujące nie mniejsze nadzieje, niż Arne.

Szwecja słynie w Polsce z zapałek, telefonów i gimnastyki szweckiej, która cieszy się w całym świecie zasłużonem powodzeniem.

Na gimnastyce opiera się cała wysoka kultura cielesna Szwedów, w niej tkwi zagadka ich triumfów



Podniosły moment podniesienia przez prez. P. Z. T. W. J. Radwana flag klubów poznańskich.

sportowych. Racjonalne wychowanie fizyczne rozwijało i urabiało ciała dziadków, ojców i wnuków. Pokolenie pokoleniu oddaje w spadku zdrowie i wysoką sprawność cielesną. Jeżeli do tego kapitału zakładowego, dodamy wrodzone zamiłowanie do sportu, zrozumiemy tajemnicę dzięki której mały naród przoduje światu we wszystkich gałęziach sportu.

Pływanie wysoki swój rozwój zawdzięcza, warunkom naturalno-terenowym.

Szwecja jest krajem jezior, 65% granic stanowi morze. Każde osiedle ludzkie wznosi się nad wodą. Ciągła styczność z niebezpiecznym żywiołem wywołała powszechną konieczność znajomości pływania.

Statystyka wykazała, że w latach 1881 — 1895 utonęło 16.291 osób, co wynosi około 1000 osób rocznie — procent jak na 6 milj. ludności ogromny. By zwalczyć plagę utonięć utworzono w 1898 r. — Szweckie Tow. Ratowania Życia — Svenska Lifräddningsällskapet. Instytucja ta rozwinęła się wspaniale i dziś liczy setki tysięcy członków, docierając do najbardziej zapadłych dziur. Zadaniem Towarzystwa jest kształcenie nauczycieli pływania, zakładanie szkół pływackich i budowa basenów.

Corocznie w okresie letnim Tow. organizuje kursy instruktorskie w pływaniu i ratownictwie, oraz kursy nauczycielskie. Na kursy te przyjmowani są kandydaci umiejący pływać. Kurs instruktorski trwa 14 dni. Program obejmuje, ćwiczenia w pływaniu, w ratowaniu tonących, nauczanie pływania, skoki do wody i nurkowanie. Po ukończeniu kursu uczestnicy otrzymują dyplomy.

Kurs nauczycielski trwa 3 tygodnie. Program zajęć rozszerzony jest przez ćw. praktyczne w nauce pływania, higjenę, metodykę, znajomość regulaminów pływackich i water-polo.

Prócz tego usilnie jest propagowana wśród młodzieży próba pływacka, minima której podajemy na końcu artykułu. Próby te są trzech stopni, zwycięzcy otrzymują dyplomy, oraz tytuły magistrów pływania. W „Centralnym Instytucie Gimnastycznym" w Sztokholmie próby te są obowiązkowe dla wszystkich studentów. Zresztą i tak każdy sportowiec szwedzki uważa sobie za dyshonor nie posiadanie choć jednego dyplomu.

Skutki akcji „Svenska Lifräddningsällskapet" są doskonałe. Wszystkie szkoły posiadają instruktorów pływania, bądź z pośród nauczycieli gimnastyki, bądź z pośród sił dostarczonych przez Towarzystwo. To też w szkołach szweckich w wyższych klasach nie wielu jest uczniów nie umiejących pływać.

Pracą sportową zajmuje się „Svenska Svinförbundet" (Szwecki Zw. Pływacki), do którego należą kluby i sekcje pływackie towarzystw sportowych. Każdy niemal ośrodek pływacki ma swego trenera. Nad całością czuwa generalny tener związkowy, który w okresie letnim wizytuje poszczególne ośrodki, bawiąc w każdym około trzech tygodni. W obecnej chwili trenerem tym jest p. Adlers, piętnastokrotny Mistrz Szwecji w skokach, mający za sobą prócz tego dziewięć mistrzostw Skandynawji i dwa zwycięstwa olimpijskie (1908 i 1912 r.), jest on trenerem olimpijskim Szwecji, w „Central Badet" w Sztokholmie.

Najpoważniejszym klubem pływackim jest „Sztokholms Kappsimmingsklubb", do którego należy między innymi Arne Borg.

Zawody pływackie cieszą się wielką frekwencją. Organizowane bardzo ciekawie, zawierają prócz biegów o mistrzostwo, szereg konkurencyj dla junjorów, zawodników II i III klasy, biegi pań, wreszcie pokazy stylów pływackich i ratownictwa. Pokazy urządzane są z humorem. Startuje np. jednocześnie stary balonikowaty jegomość płynący archaicznym stylem, a obok niego 8-letni brzdąc imponujący pięknym crawlem.

Nad zawodnikami roztoczona jest baczna opieka ze strony trenerów i często zdarza się, że zawodników niedostatecznie zaprawionych nie dopuszcza się do cięższych konkurencyj.

Zawody szkolne cieszą się wielkiem powodzeniem i przynoszą świetne wyniki. W roku 1927 na jesieni w zawodach takich na 100 mtr. st. kl. dziewczynka p. Kersmi Isbera osiąga 1:39.4. Chłopcy w finale mają czas na 100 mtr. w granicach od 1:7.5 do 1:12 (!)

W skokach można widzieć małe 5 letnie dzieci, skacząc z 4 mtr. trampoliny bez zarzutu.

Z tych nieznanych dzisiaj jeszcze mistrzów szkolnych wyrosną z czasem „fenomeny", typu Arne Borga, będące wykładnikiem wysokiej kultury sportowej szweckiego społeczeństwa.

PRÓBA PŁYWANIA NA STOPNIE MAGISTRA I KANDYDATA

PŁYWANIE	PANIE		PANOWIE	
	mag	kan.	mag.	kan.
1) Dystansowe . .	1200	300	2400	600
2) na wznak . .	450	100	1200	300
3) w ubraniu . .	a) 450	b) 100	c) 1200	d) 300
4) stojąc	225	50	300	75
5) wprzód głową i nogami naprzemian . . .	225	50	300	75
Nurkowanie				
6) w dal .	23	7	27	10
7) w głąb .	4 4 razy	4 2 razy	4 5 razy	4 5 razy
8) Skok z tramp.	5 — 7 na głowę	3 — 5 na nogi	5 — 7 na głowę	3 — 5 na nogi
9) Rozbieranie się w wodzie . .	suknia bielizna pończochy obuwie	suknia spódnica	zim. ubr. bielizna skarpetki obuwie	koszulki spodnie

UWAGA: a) ubr. kąpiel. sukienka, spódn. pończochy b) ubr. kąpielowe, spódniczka, pończochy, c) zimowe ubranie bez butów, d) letnie ubranie, bez butów.

K. Pietkiewicz.

Termin zgłoszeń do Regat Międzyklubowych i Międzyszkolnych w Bydgoszczy upływa 22 czerwca r. b.



Na strzelnicy łucznej znajdującej się na przystani W. K. S. „Żoliborz" gen. Olszyna-Wilczyński, gen. Piskor oraz prez. m. st. Warszawy inż. Słomiński oddają pierwsze strzały, podczas otwarcia przystani.



Defilada łodzi klubów poznańskich podczas wspólnego otwarcia przystani.

PRZED SEZONEM REGATOWYM.

Sezon regatowy w tym roku będzie, dzięki Bogu, bogatszy niż w poprzednim. Przybywają regaty w Krakowie, w Poznaniu i propagandowe w Kaliszu, czy Łomży, a też i Warszawa powiększyła swój program urządzając regaty dwukrotnie. Wilno też pewno nie poprzestanie na regatach zeszłorocznych. Osady zatem będą miały dużo sposobności do zmierzenia swych sił. Pozatem walka będzie szczególnie zażarta, gdyż w tym roku wiele pucharów wędrownych dobiega kresu swej wędrówki. Kluby, które je posiadają w czasowem władaniu postarają się niewątpliwie o to, aby zostały u nich na stałe, towarzystwa konkurencyjne będą starały się cennym nagrodom zapewnić dłuższy żywot. Zaczęły sezon regaty w Krakowie. Program ich rozszerzono i podniesiono, gdyż do biegów dotychczasowych dołączono czwórki wyścigowe młodszych i dwójki podwójne bez sternika. Z łodzi niewyścigowych pozostały jedynie czwórki klepkowe nowicjuszy i czwórki pań, oraz półwyścigowe ósemki o nagrodę prezesa Radwana. Nagrodę tą zdobył trzykrotnie Klub Wioślarski „Wisła" w Warszawie, na własność gdyż nie posiadając silniejszej osady, Kraków nie zdołał obronić nagrody. Również zakończyła swój żywot nagroda w czwórkach wyścigowych senjorów, ofiarowana przez posła Marjana Dąbrowskiego, którą trzykrotnie pod rząd zdobył Klub Wioślarski w Poznaniu, a raz Oddział Wioślarski „Sokoła" — Kraków. Trzecią nagrodą jest ofiarowana przez p. Cyankiewicza z Krakowa nagroda wędrowna za czwórki pań. „Sokół" przygotował pilnie swe osady damskie, aby nagrodę tę zdobyć po raz pierwszy ...walk-overem. Inne biegi nie mają nagród wędrownych, mimo to i tu była bardzo ostra konkurencja.

Drugie z kolei są regaty Warszawskiego Międzyklubowego Komitetu Regatowego w Warszawie w dniu 24 czerwca, a więc w tydzień później. Ponieważ z regat tych wycofano biegi o nagrody wędrowne prezesa Majchrowskiego na czwórkach, Magistratu m. Warszawy na ósemkach i Ligi Morskiej na jedynkach, więc siłą faktu konkurencja osłabi się. Pozostałe bowiem nagrody w jedynkach junjorów (P. U. W. F.) dwójkach podwójnych (W.T.W.) i ósemkach młodszych (W.T.W.) zdobyte zostały w roku ubiegłym po raz pierwszy. Jedynie nagrody na łodziach klepkowych są zagrożone: w czwórkach początkujących przez W.T.W. i czwórkach nowicjuszy przez K. W. „Wisła". Ważne biegi jedynek, czwórek i ósemek senjorów zgromadzą jedynie konkurencję przedolimpijską i są dotowane nagrodami specjalnemi. Nagrody wędrowne z tych biegów będą rozgrywane dopiero w regatach jesiennych.

Trzecie wreszcie regaty międzyklubowe, których program już został ogłoszony, to regaty Bydgoskiego Komitetu Międzyklubowego w połączeniu z regatami młodzieży. Regaty młodzieży zawierają pięć biegów, z których 4 dotowane są nagrodami wędrownemi. Dwie z nich, a mianowicie nagroda Magistratu m. Bydgoszczy za czwórki nowicjuszy i nagroda Ilustr. Kurjera Codziennego z Krakowa, prawdopodobnie zakończą swój żywot, gdyż Klub Wioślarski gimnazjalny „Wisła" z Bydgoszczy zdobył je już dwukrotnie, zapewne więc i w tym roku postara się o zagarnięcie ich na własność.

Biegi międzyklubowe nie gromadziły jak dotąd silniejszej konkurencji i były łatwym łupem Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Lecz w tym roku, ze względu na tydzień później odbywające się mistrzostwa

Polski, zapewne zgromadzi się większa ilość osad pierwszorzędnych, które będą chciały wcześniej wypróbować swych sił, na torze mistrzostw. B.T.W. będzie walczyć o definitywne posiadanie nagród w czwórkach starszych, o Mistrzostwo m. Bydgoszczy (Komitetu W. F. P. W.), „Dziennika Bydgoskiego" w czwórkach półwyścigowych i p. Kasprowicza w czwórkach młodszych. Nagrody te zdobyło B.T.W. już dwukrotnie. Wprowadzono po raz pierwszy w Polsce bieg czwórek lekkich ze sternikiem do 250 kg. wagi osady bez sternika.

W regatach związkowych o mistrzostwo Polski dwie nagrody dobiegają końca swej wędrówki. Są to nagroda p. Prezydenta Mościckiego w ósemkach, którą dwukrotnie zdobył A.Z.S. — Warszawa i nagroda m. Bydgoszczy, którą również dwukrotnie zdobył Wł. Długoszewski z A.Z.S. — Kraków, po dwukrotnem wygraniu jej przez Osiecimskiego-Czapskiego z W.T.W. Pozatem nagrodę w czwórkach półwyścigowych Banku Szatdhagen zdobyły dwukrotnie Tryton z Poznania i W.T.W. Jedynki młodszych będzie się zapewne starał zatrzymać w swem posiadaniu „Sokół" krakowski, który nagrodę p. Kowalewskiego, miał w obydwóch poprzednich latach. Prócz tego pozostaje do rozegrania nagroda p. Prezesa Radwana na czwórkach młodszych, którą może wygrać B.T.W., gdyż miało ją w r. 1924 i 1926. Reszta nagród dopiero jest u początku swej wędrówki.

Programy regat poznańskich i innych nie zostały ogłoszone. Większego ruchu należy się spodziewać w regatach wewnętrznych, gdyż każdy klub będzie chciał wypróbować swe młode osady przed regatami międzyklubowemi. Pozatem w Krakowie, odbyły się dnia 10 czerwca, regaty towarzyskie Akademickiego Związku Sportowego urządzane przez Sekcję Wioślarską z okazji 20-letniego jubileuszu A.Z.S. W regatach wzięły udział towarzystwa miejscowe i czernichowskie z pod Krakowa. Program regat zawierał wszystkie biegi w klasach nowicjuszy, junjorów i senjorów, a także biegi pań.

Przypuszczalnie i inne towarzystwa, które nie mogą narazie urządzić regat na większą skalę, pójdą drogą urządzania regat o mniejszym zakresie, aby potem rozwinąć je na szerszą skalę. Najważniejszą rzeczą jest aby osady miały jaknajwięcej okazyj do startowania, aby się mogły w ogniu walki przygotować do poważnych zadań jakie je czekają w latach przyszłych, gdy już zdobędą rycerskie ostrogi, przez pierwsze poważne zwycięstwo regatowe.

W. D.

OTWARCIE PRZYSTANI WIOŚLARSKIEJ W. K. S. ŻOLIBORZ.

W niedzielę 3 czerwca, nad Wisłą u stóp Cytadeli odbyło się poświęcenie nowej przystani W. K. S. „Żoliborz".

Prezes klubu ppułk. S. G. Rowecki, rozpoczął uroczystość przemówieniem obrazującem historję powstania i rozwoju młodej placówki sportowej.

Przed 4 laty miejsce, na którem obecnie znajduje się klub było rumowiskiem gruzu i śmieci.

Wiosną roku 1925 komendant Kościuszkowskiego Obozu Szkolnego Saperów ppłk. Wężyk zorganizował zaczątek dzisiejszego klubu w postaci sekcji Wojskowego Klubu Sportowego (W. K. W.)pod nazwą „Koła Saperów".

Skromne były środki „Koła Saperów", jednak dzięki energji ówczesnego zarządu udało się stworzyć tabor rzeczny dla przeszło dwudziestu członków, głównie oficerów saperów z K. O. S. S.

Po przeniesieniu K. O. S. S. do Modlina „Koło Saperów" przemianowano na Wojskowy Klub Wioślarsk Koło Żoliborz.

W roku 1927 zarząd klubu w składzie: ppłk. S. G. Roweckiego (prezesa), mjr. inż. Głazka (wiceprezesa), mjr. Drabika, mjr. Kamieńskiego, kpt. Sitkowskiego i innych postanowił rozpocząć pracą od podstaw, wychodząc z założenia, że dopóki otoczenie terenu klubu nie zostanie zmienione, dopóki zamiast szopy na rozbieralnię nie zbuduje się odpowiedniego pomieszczenia, dopóki góry śmieci, porosłej latem pokrzywami i ostami nie uporządkuje się, a brzegu nie zabezpieczy przed unoszeniem co roku przez wodę, nie można myśleć o poważniejszej rozbudowie klubu.

Świadomość tego, że szerokie grono mieszkańców Żoliborza i Cytadeli potrzebuje takiego ośrodka sportowego nad brzegiem Wisły i możliwie blisko od miejsca stałego zamieszkania, dodała energji i chęci ówczesnemu zarządowi.

Dzięki pomocy okazanej w formie subsydjów przez dyrektora P. U. W. F. i P. W. ppłk. S. G. Ulrycha, a w formie technicznych rad i wskazówek, oraz organizacji pracy przez oficerów-saperów Głównego Zakładu Zaopatrywania Saperów (dzisiejszy Instytut Badań Inżynierji), wreszcie w postaci robót ziemnych przeprowadzonych przez wydział robót magistratu m. Warszawy pod kierunkiem inż Nieciengiewicza, udało się: teren będący oddawna w posiadaniu klubu uporządkować, zniwelować, tworząc szereg tarasów nad Wisłą.

Zbudowano pawilon o 4 ubikacjach, hall'u werandzie, oraz wieżę z tarasem. Prócz tego obok przystani urządzono kort tenisowy, oraz strzelnice małokalibrową i łuczną.

W związku z powyższem wyłoniła się kwestja utworzenia zamiast klubu wioślarskiego, ogólnego klubu sportowego.

Na walnem zebraniu w dniu 3. X. 1927 r. przyjęto statut nowego klubu pod nazwą „Wojskowy Klub Sportowy — Żoliborz". Wybrano również nowe władze w składzie ppłk. S. G. Roweckiego (prezesa), płk. S. G. Weckiego (wiceprezesa), mjr. Drabika, mjr. Kamińskiego, kgt. Sitkowskiego, kpt. Niewiarowskiego.

Obecnie posiada klub sekcje: wodną, tenisową i strzelecką.

Ilość członków nie licząc ich rodzin przekracza 60, co czyni z rodzinami przeszło 200 osób. Po przemówieniu ppłk. S. G. Roweckiego, Ks. prałat Jachimowski poświęcił nowy budynek, poczem dokonano podniesienia flagi.

Z kolei gen. Piskor i gen. Osiński, oddali pierwsze strzały na nowopowstałych strzelnicach otwierając oficjalnie sezon letni. Miłą uroczystość sportową urozmaicała orkiestra 21 p.p.

Nowej placówce sportowej w stolicy, życzymy pomyślnego rozwoju.

Szczęść Boże!

Otwarcie sezonu w Poznaniu.

Podobnie jak w Bydgoszczy, Poznań dokonał wspólnego otwarcia sezonu. Po uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele św. Katarzyny uformował się imponujący pochód, barwnie ubranych wioślarzy z następujących towarzystw: Akademickiego Związku Sportowego, Klubu Wioślarskiego z roku 1904, K. W. „Polonji", K. W. „Tryton", Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Poznaniu oraz harcerskiej drużyny wodnej „Wilków Morskich".

W defiladzie po raz pierwszy w Poznaniu brały udział wioślarki zorganizowane przez klub K. W. "1904".

Zastęp wioślarzy liczący ponad 600 osób udał się z kościoła na przystań „Trytona", gdzie po przemówieniach przewodniczącego Komitetu międzyklubowego w Poznaniu, p. Garsteckiego oraz dowódcy O. K. VII gen. dyw. Dzierżanowskiego, czcigodny prezes P.Z.T.W. p. Józef Radwan, specjalnie przybyły na tę uroczystość, dokonał otwarcia sezonu, przez wciągnięcie na maszt flag klubów Poznańskich. Następnie przed licznie zgromadzoną publicznością, przedstawicielami władz i klubów przedefilował korowód czterdziestu kilku łodzi, manifestując siłę i stały rozwój poznańskiego wioślarstwa.

Otwarcie przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego i Wojskowego Yacht Klubu.

W niedzielę 17 czerwca odbyło się uroczyste otwarcie przystani W. K. W. i W. Y. K. Licznie zebranych gości z pośród sfer ministerjalnych, generalicji, władz samorządowych, organizacyj sportowych i społecznych, powitał prezes klubu W. K. W. pułk. S. G. inż. Al. Bobkowski, poczem komendant przystani mjr. S. G. St. Jamka dokonał podniesienia bandery klubu. Następnie szampanem ochrzczono 15 nowych łodzi.

Rodzicami chrzestnymi byli:

1. „Pilot" — p. Wojewodowa Jaroszewiczowa i Minister Miedziński.
2. „Łazik"—inżynierowa Mamelokowa—Wojewoda Jaroszewicz.
3. „Rak" — p. Ada Sari i generał Piskor, Szef Sztabu Gen.
4. „Krakus" — p. Halina Konopacka — generał Tokarzewski.
5. „Wanda" — Mecenasowa Biskupska — płk. Matuszewski.
6. „Fala" — Pułkownikowa Gąsiorowska — gen. Rouppert.
7. „Warta" — generałowa Fabrycowa — Komandor Świrski.
8. „San" — p. Kryńska — inż. Znajdowski.
9. „Legun II" skull — D-rowa Piestrzyńska—płk. Gąsiorowski.
10. „Nereida" żaglówka — pułkownikowa Szystowska — p. Turski, Komandor Yacht-Klubu Polski.
11. „Puk" — p. Hanna Kurkiewicz — płk. Krzyski.
12. „Pingwin" motorówka—p. Jadwiga Puławska—Szletycki Janusz.
13. „Mary Lou" motorówka—p. Jadwiga Pytlasińska i Stanisław Jankowski.
14. „Lupin" skull — p. Helena Kurkiewiczówna—inż. Rudnicki Janusz.
15. „Kubuś wędrownik" (żaglówka)—p. Podczaska Aniela i Kusnerz Mieczysław.

Gościnni gospodarze podejmowali następnie gości herbatką. Zakończył uroczystość dancing.



Uroczystosc wspólnego otwarcia sezonu w Bydgoszczy.
Kluby wioślarskie w pochodzie przez ulice miasta.

OTWARCIE SEZONU I REGATY JUBILEUSZOWE

Akad. Zw. Sportowego w Krakowie.

W dniu 10 czerwca b. r. odbyło się podniesienie flagi A.Z.S. Kraków. Równocześnie zaś nastąpiło poświęcenie przystani szkolnej, która została zbudowana dzięki staraniom prof. d-ra Ciechanowskiego, prof. Wyróbka i starosty Tchórznickiego, przy wydatnej pomocy A.Z.S., który użyczył gruntu pod budowę hali i zobowiązał się do pomocy instruktorskiej. Uroczystość otworzył prof. Dr. W. Goetel — prezes A.Z.S., poczem przemówił imieniem Rektora U. jagiellońskiego prof. Dr. Ciechanowski; kurator dr. Kupczyński, dr. K. Szczepański, w imieniu Oddziału Wioślarskiego Sokoła, oraz kpt. Sucheń w imieniu Sekcji Wioślarskiej Wojskowego Klubu Sportowego, który też wręczył flagę W.K.S. Po przemowach oficjalnych nastąpiło podniesienie flagi i odegranie hymnu państwowego. Następnie ks. prof. Meus wygłosił okolicznościowe przemówienie do zebranej młodzieży, poczem dokonał poświęcenia hali szkolnej i łodzi, tak Sekcji Wioślarskiej A.Z.S., jak i Przystani szkolnej.

A.Z.S. chrzcił sześć nowych łodzi, a Koło młodzieży pięć. Łodzie A.Z.S. to: jedynka wyścigowa „Włodek", rodzice chrzestni: (p. Rektorowa Nowakowa i p. Gen. Smorawiński), dwójka podwójna: „Wilek", (p. Budyńska i p. Kurator Kupczyński), czwórka klepkowa „Irka", (p. prezesowa Fischerowa i p. prof. Dr. Ciechanowski), czwórka półwyścigowa „Staszek". (P. A. Hoborska i prof. K. Łowiński), czwórka półwyścigowa „Jadwiga", (p. Bielańska i p. prezes J. Fischer), dwójka turystyczna: p. Z. Petelenzowa i p. inż. Jan Naturski.

Uroczystość zaszczycił swoją obecnością szereg wybitnych osobistości miejscowych.

Dnia 10 czerwca b. r. odbyły się pierwsze w tym roku w Krakowie regaty.

Trasa 1.300 m. wiatr silny w kierunku przeciw prądowi. Udział brały osady A.Z.S. i Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego.

Czwórki klepkowe półwyścigowe junjorów: 1) A.Z.S. st. Dr. Popielówna 2) O.W.S.K.

Czwórki wyścigowe: 1) O.W.S.K. st. Długoszewski Jerzy 3.45,4 2) A.Z.S.

Czwórki klepkowe półwyścigowe nowicjuszy I. 1) A.Z.S. st. Długoszewski Wł. 4:09. 2) O.W.S.K.

Czwórki klepkowe półwyścigowe nowicjuszy II: 1) O.W.S.K. st. Iwelski 4:15,2 2) A.Z.S.

Jedynki junjorów (skif): 1) Długoszewski Jerzy (O.W.S.K.) 4,11 2) Górka (A.Z.S.).

Czwórki klepkowe półwyścigowe nowicjuszy III: 1) O.W.S.K. st. Pendrys 4:17,4 2) A.Z.S.

Ósemki klepkowe wyścigowe nowicjuszy: 1) A.Z.S. st. Długoszewski Włodz. 3.32,5 2) O.W.S.K..

Dwójki podwójne bez sternika: 1) A.Z.S. 3,45 (walk-over).

Jedynki senjorów (skif) Długoszewski Włodz. 3.45,2 (walk-over).

Hojny dar.

Kierownik Oddz. V Powiśla i Mostów, Magistratu m. st. Warszawy p. inż. Nieciengiewicz, pragnąc powiększyć szczupły tabor policji rzecznej, ofiarował w dn. 18 czerwca b. r. Komisarjatowi Wodnemu obligację premjowej pożyczki dolarowej ser. II Nr. 0646384.

Ofiarodawca za pośrednictwem „Sportu Wodnego", życzy Komisarjatowi wygrania wielkiego losu, zastrzegając się jedynie przeciw zużyciu wygranej na... siodła, siano, ostrogi i t. p.



Czoło defilady podczas uroczystości wspólnego otwarcia sezonu w Bydgoszczy tworzyły wioślarki.



Ks. prałat Jachimowski w asyście dostojników państwowych święci nową siedzibę W. K. S. „Żoliborz".

REGATY KLUBÓW NIEMIECKICH W POLSCE.

POZNAŃ — POMORZE.

Na torze regatowym w Brdyujściu odbyły się w niedzielę ostatnią wielkie regaty niemieckiego Związku Wioślarskiego Poznań — Pomorze z udziałem 13 niem. towarzystw wioślarskich z Bydgoszczy, Poznania, Torunia, Gdańska, Elbląga, Królewca, Wrocławia, Piły i Kistrzynia. Program regat obejmował 14 biegów. Długość toru 1700 m. Silny wiatr i przejściowe deszcze wpłynęły na obniżenie wyników. Publiczności pomimo niepewnej pogody wiele. Organizacja regat dobra. Z towarzystw biorących udział w zawodach na pierwszy plan wysuwa się Klub Wioślarski z Wrocławia, który wygrał aż 5 pierwszych biegów. Na drugie miejsce wysunęły się Kluby Wioślarskie z Elbląga i Gdańska.

Poniżej podajemy dokładnie wyniki regat:

1. Czwórki młodszych. 1) Klub Wiośl. Wrocław 7,52 1/5. 2) Akadem. Zw. Wiośl. Gdańsk 7,58 2/5. 3) Tow. Wiośl. „Germania" Poznań.

2. Ósemki półwyścigowe. 1) Klub Wiośl. Kistrzyn 7,53 2/5. 2) Klub Wiośl. „Frithjof" Bydgoszcz 7,56.

3. Czwórki nowicjuszy. 1) Klub Wiośl. „Wrocław" 6,49 1/5. 2) Klub Wiośl. „Victoria" Gdańsk 7,07. 3) Gdański Klub Wiośl. 7,19 1/5.

4. Dwójki podwójne na krótkie wiosła ze stern. 1) Tow. Wiośl. Piła 7,52 1/5. 2) Klub Wiośl. „Germania" Poznań 7,52 4/5. 3) Klub Wiośl. Toruń 8,10.

5. Czwórki nowicjuszy. 1) Klub Wiośl. Wrocław 6,45. 2) Gdański Klub Wiośl. 6,56 2/5. 3) Klub Wiośl. „Neptun" Poznań 6,56 4/5.

6. Czwórki półwyścigowe młodzieży. Bieg nie odbył się z powodu zgłoszenia się tylko jednej osady.

7. Czwórki. 1) Klub Wiośl. „Germania" Poznań 7,01. Klub Wiośl. „Frithjof" Bydgoszcz 7,14 2/5.

8. Czwórki. Klub Wiośl. Elbląg 6,28 1/5. 2) Akadem. Zw. Wiośl. Gdańsk 6,28 2/5. 3) Klub Wiośl. „Victoria" Gdańsk 6,37 3/5.

9. Czwórki półwyścigowe młodzieży. (Tor 1200 mtr.) Klub Wiośl „Frithjof" Bydgoszcz 4,32 2/5. 2) Gdański Klub Wiośl. 4,32 4/5. 3) Klub Wiośl. Kistrzyń 4.34.

10. Czwórki. 1) Klub Wiośl. Wrocław 6,52. 2) Klub Wiośl. Elbląg.

11. Ósemki młodszych. Klub Wiośl. Wrocław 6,01. 2. Klub Wiośl. „Victorja" Gdańsk 6,01 1/5. 3) Klub Wiośl. „Neptun" Poznań 6,20.

12. Czwórki półwyścigowe. 1) Klub Wiośl. „Frithjof" Bydgoszcz 7,02 3/5. 2) Klub Wiośl. „Germania" Poznań 7,15 2/5.

13. Czwórki. (Bieg Brdy) 1) Klub Wiośl. Królewiec 6,51. 2) Klub Wiośl. „Frithjof" Bydgoszcz 7.00 2/5. 3) Klub Wiośl. Toruń 7,13 2/5.

14. Ósemki. Akadem. Zw. Wioślarski Gdańsk 5,56 1/5. 2) Klub Wiośl. „Victoria" Gdańsk 6,01. 3) Klub Wiośl. Elbląg 6,06.

Zew.

Międzyklubowe regaty „Sokoła“ krakowskiego.

I. Jedynki młodszych. 1) J. Długoszewski OWSK. 3:56$^1/_5$. 2) R. Górka AZS.-Kr. 4:04.

II. Czwórki młodszych. 1) OWSK. (st. Iwelski) 3.55. 2) AZS.-Kr. (st. W. Długoszewski) 4:02.

III. Dwójki podwójne. 1) AZS.-Kr. (Wałkowiński, Krzepowski) 3:46$^1/_5$. 2) AZS.-Kr. (Gnoiński, Łoziński) 4:08.

IV. Jedynki klepkowe nowicjuszy. 1) R. Górka AZS. 4:11. 2) M. Gnoiński AZS. 4:16$^1/_5$

V. Czwórki wyścigowe. Bieg o nagrodę honorową ofiarowaną przez posła Marjana Dąbrowskiego. 1) K. W. Poznań (st. Turczyk) 3:36. 2) OWSK. (st. J. Długoszewski) 3:36. Klub Wioślarski w Poznaniu zdobywa puhar na własność.

VI. Czwórki klepkowe młodszych. 1) K. W. Gdańsk (st. Góralczyk) 3:36$^2/_5$. 2) Warsz. Tow. Wiośl. (st. Raszewski) 3:40$^1/_2$. 3) OWSK. 4) AZS.-Kr.

VII. Jedynki wyścigowe starszych. 1) Wł. Długoszewski AZS.-Kr. 3:51$^1/_5$. 2) J. Długoszewski OWSK. 3:59$^2/_5$.

VIII. Czwórki klepkowe nowicjuszy. 1) OWSK. (st. Pendys) 4:14$^4/_5$. 2) OWSK. (st. Trzciński) 4:15$^2/_5$.

IX. Czwórki klepkowe pań. Bieg o nagrodę honorową p. Cyankiewicza. 1) OWSK. (st. Gernandowa) 4:22$^2/_5$ walk-over.

X. Ósemki wyścigowe klepkowe. Bieg o nagrodę prezesa PZTW. p. J. Radwana. 1) K. W. „Wisła” Warszawa (st. Szretter) 3:27$^1/_5$. 2) OWSK. (st. J. Długoszewski) 3:40. K. W. „Wisła” zdobył nagrodę na własność.

Długość toru 1200 m. Pogoda wietrzna.

Z turystyki wioślarskiej.

Klub Wioślarski „Wisła“ w Warszawie, znany z chlubnej działalności na polu turystyki wodnej, przedsiębierze w sezonie bieżącym dwie większe wycieczki turystyczne, a mianowicie: ze Stołpców do Warszawy przez Druskienniki, (z biegiem Niemna, Hańczy, kanału Augustowskiego, jezior, Biebrzy i Narwi oraz z Warszawy do Amsterdamu przez Berlin szlakiem kilku rzek i kanałów.

W wycieczce pierwszej, która rozpoczęła się dnia 14 b. m. biorą udział wioślarze: Władysław Grzelak, Tadeusz Guzowski, Wacław Samol i Aleksander Szram w drugiej zaś Herman Stehr i St. Zastawny.

Regaty w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy w dniu 1 lipca odbędą się regaty wioślarskie międzyklubowe i międzyszkolne, zaś w dniu 8 lipca doroczne regaty o mistrzostwo Polski. Regaty te będą jednocześnie zawodami eliminacyjnemi przed wyjazdem do Amsterdamu.

Wioślarskie Mistrzostwa Europy w Polsce.

W związku ze zrzeczeniem się Węgierskiego Zw. Wioślarskiego z urządzenia wioślarskich mistrzostw Europy w r. 1929, zaszczyt ten przypada w kolejności Polsce, potrzeba tylko na to zgody Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej. Należy się jednak spodziewać, że żadnych trudności nie będzie.

Jak wiadomo regaty takie w Polsce miały się odbyć w roku 1927 wobec jednak uznania toru bydgoskiego za zbyt krótki, okazja urządzenia regat ominęła Polskę. W roku zeszłym Kongres F.I.S.A. powziął reasumpcję uchwały dyskwalifikującej tor bydgoski. Był to skutek wielkiego sukcesu jaki osiągnęły wielkie międzynarodowe regaty w Brdyujściu. Obecnie nie widać przeszkód, dla których zaszczyt urządzenia regat miałby nie przepaść Polsce.

Poświęcenie tablicy w Czerwińsku.

W roku 1910 z okazji 500-lecia bitwy Grunwaldzkiej, Warszawskie Tow. Wioślarskie postanowiło ufundować w czerwińskim kościele pamiątkową tablicę przedstawiającą króla Władysława Jagiełłę proszącego Boga o zwycięstwo.

Wskutek wielu przeszkód ze strony ówczesnych władz, oraz wojny, zamiar swój W. T. W. zdołało urzeczywistnić dopiero teraz.

10 czerwca b. r. po uroczystem nabożeństwie odbyło się poświęcenie i odsłonięcie tablicy, wykonanej w bronzie, według projektu art. rzeźbiarza Gruberskiego, przez firmę B-ci Łopieńskich.

Na uroczystość udało się z Warszawy z przystani W. T. W. około pół setki łodzi oraz dwa statki wiozące licznych gości.

Nowy statek szkolny „Iskra“.

Nasza marynarka wojenna pozyskała nowy statek szkolny. Jest nim piękny trójmasztowy szkuner „Iskra”, zaopatrzony w pomocniczy motor 150 HP. „Iskra” udaje się w czerwcu w pierwszą podróż na m. Północne, Atlantyk i m. Śródziemne.

PŁYWANIE.

FRANCJA — NIEMCY.

Rozegrane w Bielefeldzie 10 czerwca spotkanie pływackie Francja — Niemcy obejmujące sztafetę 4 x 200 mtr. i mecz Water-polo zakończyło się 1 : 1.

Water-polo przyniosło zwycięstwo Francji w stosunku 5 : 4, przyczem dwie decydujące o zwycięstwie bramki strzelono w ostatniej minucie gry. Sztafetę wygrały Niemcy w czasie 10 : 10$^3/_5$ przed Francją 10 : 31$^1/_5$.

Skład sztafet: Niemcy — Berges, Rademacher, Rademacher, Neitzel, Francja — Vandeplancke, Taris, Padou, Klein.

ANGLJA.

Zawody przedolimpijskie pań w Exter przyniosły następujące wyniki:

100 m. st. dow. 1) Mayne 1 : 19.4.
100 m. na wznak 1) Gibson 1 : 41.
200 m. st. klas. 1) Quantick 3 : 44.
400 m. st. dow. 1) Mayne 7 : 00.8.

AUSTRALJA.

O pływakach australijskich, krążą w prasie zagranicznej różne niesprawdzone historyjki, od czasu, do czasu przerywane krótkiemi telegramami donoszącemi o świetnem zwycięstwie nieznanego pływaka, nad którymś z światowych asów. Niemniej rewelacyjne są wyniki australijskich pływaczek. 15 letnia Bonnie Mealing, osięga na 150 y. na wznak czas gorszy od rekordu Sybil Bauer, zaledwie o 2 sek, pokrywając 100 y. w 1 : 24 sek. Nowo zelandka Ewa Stockley, poprawia tamtejszy rekord na wznak z 1 : 26 na 1 : 25.

13 letni Jean Cooks, wygrywa tamże 100 y. w 1 : 07,4, a 200 y. w 2 : 48,6.

Pierwszy krok W. O. Z. Pł.

Pierwsze w tym roku zawody w stolicy, zawiodły, dzięki wietrznej i zimnej pogodzie. Część konkurencyj wobec niestawienia się zawodników nie doszła do skutku. W innych udział był mały.

Wyniki:

Panowie.

100 mtr. st. dow. 1) Bocheński AZS. 1:25.6. 2) Grubert AZS. 1:45.3. 3) Szachnowski „Orzeł" 1:45.2. Zwycięża w doskonałym czasie Bocheński, pływający poprawnym cravlem. Pozostali do ostatniej chwili walczą o drugie miejsce.

300 mtr. st. dow. 1) Nowicki „Orzel" 5:45. 2) Berdyński AZS. 5:45.4. 3) Raszke „Orzeł" 6:22. Ciekawa walka między Nowickim, a Berdyńskim. Czas dobry.

Sztafeta 3x50 mtr. Walk-over. AZS. (Grubert, Gałecki, Bocheński) 2:01.2. Czas dość dobry. Wszyscy zawodnicy zapowiadają się bardzo dobrze.

Skoki: 1) Biesiekierski, 2) Łukawski, 3) Zieliński. Wszyscy AZS. Dwaj piersi przedstawiają doskonały materjał na skoczków.

Panie.

50 mtr. st. dow. 1) Komierowska AZS. 1:03.8. 2) Wiśniewska Warsz. Klub Wiośl. 1:10.3. 3) Pieniążkiewicz. Zwycieżczyni płynie „po kozacku", reszta bardzo prymitywnym stylem klasycznym.

100 mtr. st. dow. 1) Tacikowska AZS. 2:18.8. 2) Komierowska AZS. 2:35.2. 3) Fajglówa Warsz. Kl. Wiośl. Z wyjątkiem p. Tacikowskiej wszystkie zawodniczki bez stylu.

200 mtr. st. dow. Walk-over. 1) Tacikowska AZS. 5:59. P. Tacikowska posiada niezły styl, dobry start i nawroty,

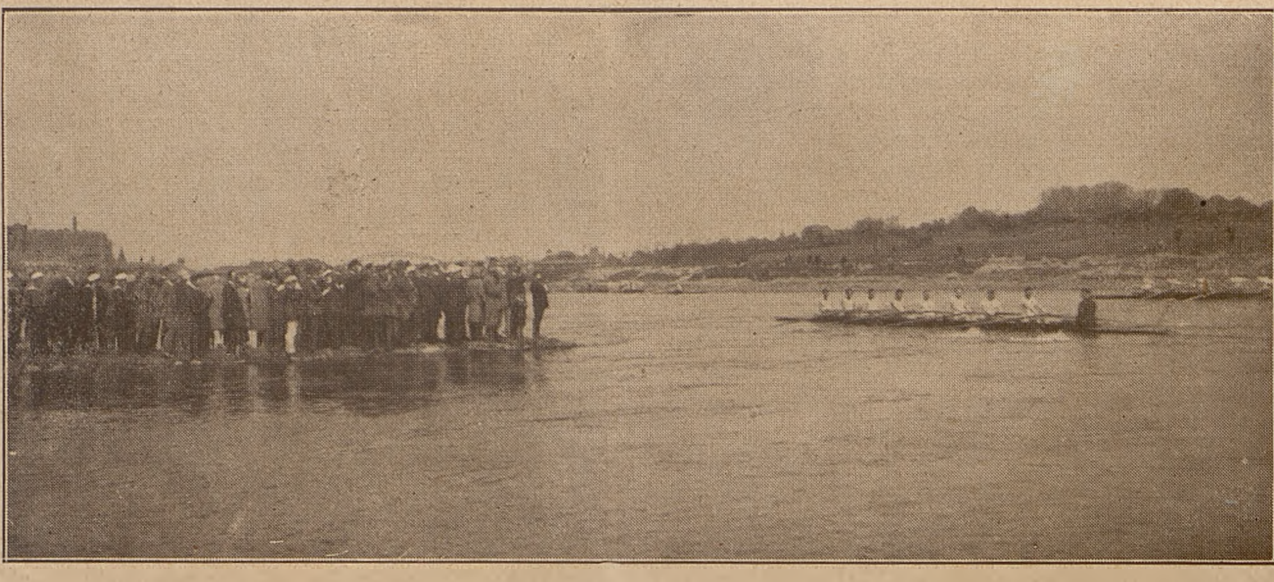
Sztafeta pań 3x50 mtr. Walk-over. 1) Warsz. Klub. Wiośl. 3:53.8. Czas b. słaby.

Water-polo. Mecz między drużynami AZS. rezerwa (Lewicki, Moritz II, Schmalhofer, Kotkowski, Chociwski, Baranowski) a kombinowaną Varsovii, ŻASS-u i Polonji (w składzie Gilewicz, Kahan, Nadaner, Smoderek, Kahan, Szymańczak) zakończył się nierozegraną 1:1. Gra nieciekawa, chaotyczna, brutalna, trwała zaledwie 7 min. Bramki padły ze strzałów Kahana, Kotkowskiego. Sędziował p. Semadeni.

Po zawodach p. ppułk. Wagner dokonał rozdania nagród. Nagrody za najlepszy wynik zawodów otrzymali p. Tacikowska i p. Bocheński, oboje z AZS.

Terminarz zawodów Pomorskiego Okręgu Związku Pływackiego na rok 1928.

1. 24.VI.28 Zawody o mistrzostwo Pomorza w Bydgoszczy.
2. 29.VI.28 Bieg propagandowy wpław przez Bydgoszcz.
3. 22.VII.28 Bydgoskie Zawody Pływackie.
4. 29.VII.28 Zawody międzyklubowe w Toruniu.
5. 5.VIII.28 Maraton wodny Toruń — Bydgoszcz dla pływaków całej Polski.
6. 15.VIII.28 Zawody międzyokręgowe Poznań — Pomorze w Poznaniu.
7. 2.IX.28 Próby przepłynięcia małego morza (Hel—Gdynia).
8. 9.IX.28 Zawody międzyszkolne Kuratorjum Pozn.—Pom. w Toruniu.
9. 16.IX.28 Okręgowe Zawody jesienne w Bydgoszczy.



Ósemki defilują przed przedstawicielami władz państwowych i sportowych w dniu wspólnego otwarcia sezonu w Poznaniu.

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXEMBURGA, SENATORSKA 29. — TEL. 70-56 i 250-85.

Prenumerata roczna zł. 20. Kwartalna zł. 5.

Rękopisów nie zwraca się. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

Regaty propagandowe Polskiego Związku Żeglarskiego na jeziorze Trockim.

Zarząd P.Z.Ż. w dniach 29 i 30 czerwca i 1 lipca r. b. organizuje, przez zorganizowany specjalnie Komitet w Wilnie, wielkie propagandowe regaty żeglarskie na jeziorze Trockiem pod Wilnem. Program obejmuje wyścigi na piątkach. Organizacją na miejscu zajmuje się z ramienia P.Z.Ż. L. Szwykowski wspólnie z miejscowemi stowarzyszeniami sportowemi. Regaty te mają na celu wielką propagandę żeglarstwa, to też Komitet w Wilnie wciągnął do współpracy i reprezentacji władze Państwowe, Samorządowe i Wojskowe, Zarząd zaś P.Z.Ż. poczynił starania w Warszawie o bezpłatny i ulgowy przewóz taboru zawodników i gości.

Wzywa się Kluby i Sekcje Związkowe do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w tych regatach przez: wysłanie do Wilna wszystkich jolek piątek klubowych i prywatnych. Przewóz na koszt Związku w specjalnie przygotowanych wagonach, gwarantujący bezpieczeństwo łodzi, przyczem z łodziami pojedzie specjalny człowiek.

Zgłoszenie zawodników do regat w ilości wysyłanych łodzi i jednego zapasowego na dwie łodzie, prosimy zgłaszać do sekretarjatu P.Z.Ż. do dnia 20 czerwca r. b. gdyż Zarząd P.Z.Ż. musi mieć czas na wyrobienie zniżek kolejowych, zamówienie wagonów, kwater i t. d. Przejazd zawodników na koszt Związku.

Poza zawodnikami Zarząd wzywa kluby związkowe do zgłoszenia na wyjazd jaknajwiększej ilości gości, przyczem goście skorzystają z ulgi kolejowej 33% do Wilna i z powrotem. Na miejscu bezpłatne kwatery i bezpłatne środki lokomocji dla zwiedzenia Wilna i okolic pod przewodnictwem członków Wileńskiego Komitetu. Ilość gości oddzielnie pań i panów prosimy podać najpóźniej do dnia 24 czerwca r. b.

Łodzie prosimy przygotować do transportu na dzień 19 czerwca r. b., ładunek odbędzie się na bocznicy z Wojskowego Yacht-Klubu.

Program byłby w przybliżeniu taki: wyjazd 28 czerwca r. b. t. j. w czwartek wieczór, przyjazd do Wilna, śniadanie i wyjazd do Trok, tutaj regaty wstępne, zwiedzenie okolicy i powrót na noc do Wilna, wieczór zabawa towarzyska z tańcami w miejscowym Klubie Wioślarskim. Sobota zwiedzanie Wilna i okolic. Niedziela regaty na jeziorze Trockim z udziałem gości i publiczności. Wieczorem wyjazd do Warszawy, przybycie do Warszawy w poniedziałek rano.

Sekcja Żeglarska przy Towarzystwie Wioślarskim w Płocku.

W dniu 16 kwietnia 1928 r. odbyło się organizacyjne zebranie powołanej do życia autonomicznej Sekcji Żeglarskiej przy Towarzystwie Wioślarskiem w Płocku, na którem zatwierdzono regulamin wewnętrzny Sekcji i dokonano wyboru Zarządu.

Sekcja zgłosiła przystąpienie do Polskiego Związku Żeglarskiego i uzyskała subwencję z Ministerstwa Przemysłu i Handlu na zakup taboru i rozwinięcie odpowiedniej działalności propagandowej.

Na listę członków-założycieli zapisało się 26 osób, jak na nasze stosunki liczba dość pokaźna, co stanowi jaknajlepsze horoskopy na przyszłość.

Płock posiada wyjątkowe i może jedyne na Wiśle tereny wodne do żeglowania, miłośnicy więc tego pięknego sportu znajdą w Sekcji szerokie i wdzięczne pole do pracy.

Warszawski Międzyklubowy Komitet Regatowy

PROGRAM

Drugich Regat Międzyklubowych w Warszawie, d. 9 września 1928 r.

1. godz. 14. **Ósemki młodszych.**
2. godz. 14 m. 15. **Dwójki podwójne.**
3. godz. 14 m. 30. **Czwórki** Bieg o nagrodę ofiarowaną przez Prezesa Klubu Wiośl. „Wisła" Z. Majchrowskiego. Nagroda przechodzi na własność T-wa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc.: w 1925 r. Akad. Związek Sport. Warszawa, w 1926 r. Klub Wiośl. „Wisła", w 1927 r. Bydgoskie T-wo Wiośl.
4. godz. 14 m. 45. **Jedynki nowicjuszy.**
5. godz. 15. **Czwórki półwyścigowe.** Bieg dostępny dla wioślarzy, którzy do dn. 31-go grudnia 1927 r. nie wygrali żadnego biegu na regatach klasyf.
6. godz. 15 m. 15. **Jedynki pań.**
7. godz. 15 m. 45. **Czwórki młodszych.**
8. godz. 16. **Jedynki młodszych.**
9. godz. 16 m. 15. **Czwórki półwyścigowe pań.**
10. godz. 16 m. 30. **Czwórki nowicjuszy.** Bieg o nagrodę ofiarowaną przez inż. Hulanickiego. Nagroda przechodzi na własność T-wa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc.: w 1927 r. T-wo „Tryton" Poznań.
11. godz. 16 m, 45. **Jedynki.** Bieg o nagrodę Ligi Morskiej i Rzecznej. Nagroda przechodzi na własność T-wa po trzykrotnem wygraniu. Zwyc.: w 1925 i 1926 r. Warszawskie T-wo Wioślarskie, w 1927 r. Akademicki Związek Sportowy Kraków.
12. godz. 17. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.**
13. godz. 17 m. 15. **Ósemki o Mistrzostwo Warszawy.** Bieg o nagrodę Magistratu m. st. Warszawy. Nagroda przechodzi na własność T-wa po trzykrotnem wygraniu bez przerw, albo po pięciokrotnem wygraniu. Zwyc.: w 1922 r. Warszawskie T-wo Wioślarskie, w 1924 i 1925 r. Klub Wiośl. „Wisła", w 1923, 1926 i 1927 r. Akad. Związek Sport. Warszawa.

1) Regaty odbywają się na zasadzie Regulaminu Regatowego P. Z. T. W. ze zmianami wywołanemi przez warunki miejscowe. 2) Przyjmowanie imiennych zgłoszeń osad i biegów, na ustalonych przez P. Z. T. W. szematach, kończy się d. 27 sierpnia r. b. o godz. 19. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Warszawskiego Międzyklubowego Komitetu Regatowego, Warszawa, Foksal 19. Równocześnie ze zgłoszeniem należy wnieść na konto P. Z. T. W. do P. K. O. Nr. 4249 wpisowe w wysokości 4 zł. od osoby w każdym biegu. Zgłoszenia nie opłacone uwzględniane nie będą. 3) Decyzja co do toru ogłoszona będzie d. 6 września r. b. Losowanie torów na 1 godzinę przed rozpoczęciem biegów i przedbiegów. 4) Przedbiegi odbędą się d. 8-go września r. b. po południu. Układ przedbiegów rozlosowany zostanie przez W. M. K. R. przy udziale Sędziów w dniu 6 września o godz. 20. Delegaci sportowi zainteresowanych Towarzystw mogą być obecni. 5) Biegi odbywają się na łodziach własnych. T-wa zamiejscowe, których osady startować będą nie na własnych łodziach, winny czynić starania o wypożyczenie łodzi bezpośrednio w Towarzystwach warszawskich. 6) Nagrody w żetonach: a) przy zapisie do trzech osad włącznie — jedna nagroda, b) przy zapisie czterech i więcej osad — 2 nagrody. 7) Zebrania W. M. K. R. i losowanie odbędą się na przystani W. T. W. 8) Dla uczestników zamiejscowych Komitet Organizacyjny wyjedna zniżkę kolejową w drodze powrotnej.

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.